

No 134.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Klary P.
Piat. św. Hipolita M.
Sob. św. Euzebiusza
Niedz. **Wniebow. NMP.**
Pon. św. Rocha Wyzn.
Wt. św. Mirona M.
Sr. św. Firmina B.

Wschód słońca: godz. 4 m. 38
Zachód słońca: godz. 7 m. 31
Długość dnia: godz. 15 m. 53

Geny prumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50.
Miesięczn. „ — „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 70
ZAGRANICĄ:
Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 12 Sierpnia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

MAGAZYN OBUWIA

meskiego, damskiego i dzieciennego

WŁADYSŁAWA PIĘTKI

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 111, telefonu № 851



poleca obuwie gotowe z najlepszych materiałów oraz przyjmuje wszelkie obstatunki. Fasony modne, wykonczenie staranne i eleganckie. Ceny przystępne. 1878

Zyckiego 423

Kefir znakomity środek odżywczy

poleca Apteka W. DANIELECKIEGO
PIOTRKOWSKA 130, telef. 12-93.

Rekonstrukcyja gabinetu austriackiego.

Państwo austriackie potrzebuje pieniędzy, więc rząd musi nakładać nowe podatki. Czynności tej podejmuje się każdy minister niechętnie, bo jest ona zawsze bardzo niepopularna i grozi obaleniem. Rząd musi w takim razie zyskać dostateczną większość w parlamencie i daje wielkim stronnictwom rozmaite koncesye, zaspokajając w części lub w całości ich żądania programowe albo usuwając z gabinetu tych ministrów, którzy ściągali na siebie ataki jakichś grup parlamentarnych. Dzisiaj przybyła w Austrii jeszcze jedna przeszkoda dla rządu, nie pozwalająca mu często na urzeczywistnienie swych zamiarów: opozycya mniejszości za pomocą obstrukcyi. Więc i tę mniejszość musi rząd umieć czemś ułagodzić, jeżeli nie potrafi złamać jej oporu.

Prócz osiągnięcia większości parlamentarnej dla tej sprawy, potrzebne jest także choćby chwilowe złagodzenie zbyt napiętych stosunków czesko-niemieckich, zachodzi potrzeba czasowego zawieszenia broni między tymi dwoma obozami walczącymi, aby w jesieni mógł się odbyć sejm czeski, gdyż jeżeli to nie nastąpi, to o załatwieniu t. zw. konieczności państwowych, czyli poprawy stosunków budżetowych, zachwianych wiosennymi wydatkami, przed Nowym Rokiem i mowy być nie może. Tym sposobem pozyskać będzie mógł rząd Czechów dla skutecznej pracy parlamentarnej, a tem samem osłabi znaczenie Unii słowiańskiej, choćby jej wodzowie południowi nie byli w swych żądaniach zaspokojeni.

To są powody, dla których tak nagle zaczęto mówić wśród cizy wakacyjnej o możliwości lub konieczności rekonstrukcyi gabinetu.

Akcję w tej sprawie podjął prezes Koła polskiego Głabiński. Bo właśnie reprezentacyi polskiej w Wiedniu najwięcej zależy na tem, aby Radę państwa wreszcie wprowadzić na tory regularnej pracy. Jak donoszą z Wiednia, prezes Koła polskiego dr. Głabiński, który bawił wczoraj w przejeździe w Wiedniu, zaprosił na 17. b. m. na konferencyę przywódców stronnictw parlamentarnych, chętnych do pracy. Obstrukcyoniści zaproszeń na tę konferencyę nie otrzymali. Przedmiotem obrad tej konferencyi będzie wyjaśnienie wzajemnego stosunku stronnictw do siebie i przypuszczalna rekonstrukcyja gabinetu. Posłowie mają wyrazić zupełnie swobodnie swoje zapatrywania. Na konferencyi omawiana będzie także sprawa wzajemnego oddziaływania na siebie parlamentów i sejmów, przyczem idzie głównie o sejm czeski.

Posel Franciszek Tomaszewski ogłosił w tej kwestyi w „Neue Frei Presse“ artykuł pod tytułem: „Jesienna sesya parlamentu a Koło polskie“; w artykule tym powiada poseł Tomaszewski między innymi: „Przebieg sesyi jesienniej parlamentu zależy głównie od tego, czy uda się znaleźć jakiś wspólny grunt, na którymby można uzyskać porozumienie. Co się tyczy stosunku Koła polskiego do Unii słowiańskiej, to należy przestrzedz przed przesadą, jakoby wpływ Stapińskiego w Kole był wielki. Liniją wytyczną Koła polskiego jest pomnożenie stanu posiadania Polaków, rozszerzenie autonomii i utrzymanie parlamentu.

Na czele jego dążeń stoi jednak interes narodowy. Polacy gotowi są przyłączyć się do każdej partyi parlamentarnej, która pragnie pozytywnej pracy.

Większość zdolna do pracy złożyłaby się na podstawie jednego programu z Niemców, Słowian i innych narodowości. Polacy gotowi są popierać każde słuszne żądanie Słowian. Do tych zapatrywań większości Koła polskiego przyłączy się także stronnictwo ludowe.

Czy to zapatrywanie co do ludowców nie jest zbyt optymistyczne, to dopiero przyszłość pokaże. Zresztą narazie niewiadomo jeszcze zupełnie, jaki jest konkretny program akcyi Głabińskiego. Krążą pogłoski o ustąpieniu ministra skarbu Bilińskiego i ministra sprawiedliwości Hochenburgera, ale, o ile szczególnie chodzi o osobę pierwszego, to są to życzenia raczej kół postronnych lub nawet pewnych jednostek ambitnych, które tęsknią do fotelu ministeryalnego. Mówią, że miejsce Bilińskiego ma zająć obecny namiestnik Galicyi, Bobrzyński, ale zbyt prawdopodobnym to nie jest, już choćby dla tego, że nie łatwoby było w chwili obecnej znaleźć odpowiedniego następcę na trudny i odpowiedzialny urząd namiestnikowski. W każdym razie sobotnia poranna „Neue Freie Presse“ zajmuje się osobą namiestnika Galicyi, d-ra Bobrzyńskiego, z powodu pogłosek o rzekomej jego kandydaturze na

ministra finansów aż w czterech artykułach i korespondencyach, z czego możnaby wysnuć wniosek, że w kołach, które organ ten reprezentuje, uważa się ewentualne wstąpienie d-ra Bobrzyńskiego do gabinetu za możliwe.

W korespondencyi otrzymanej z Ischl, a opierającej się rzekomo na informacyach przebywającego tam obecnie „doskonałego znawcy stosunków galicyjskich“ „N. Fr. Presse“ podaje ogólną charakterystykę namiestnika Galicyi, jako polityka i urzędnika. Informator organu wiedeńskiego przedstawia go jako polityka bardzo poważnego i zdeklarowanego oportunistę — mimo skrajno-konserwatywnych zasad, jakie wyznaje, dalej jako przeciwnika narodowych demokratów, a przyjaciela ludowców polskich. Szczególnie podkreśla się tu fakt, że wbrew obawom, jakie panowały w kołach ruskich po jego nominacyi, okazał się on dla Rusinów ułagodszy i względniejszy niż jego poprzednicy.

Sam Biliński, interpelowany przez przedstawiciela „N. Fr. Presse“, o to, ile jest prawdy w pogłoskach o jego ustąpieniu i zamiarach rekonstrukcyi gabinetu, nie chciał początkowo zupełnie mówić o sobie.

Uzasadniał to tem, że takie wynurzenia brzmią zawsze nieco śmiesznie. Jeżeli bowiem minister, o którym mówi się publicznie, że już ustępuje, lub, że go zmuszają do ustąpienia, oświadczy, iż nic o tem nie wie, zaraz odzywają się głosy: „Rzecz naturalna — on się do tego nie przyznał“

O rekonstrukcyi gabinetu mówił minister w sposób następujący: „Obecnie, gdy parlament nie obraduje, niema powodu, ażeby którykolwiek członek gabinetu miał ustąpić. Wiadomo, że częściowa rekonstrukcyja gabinetu była głównym postulatem Unii słowiańskiej. Dziś atoli, jak to wiem stanowczo i z całą pewnością, nikt nie myśli o uwzględnieniu i spełnieniu tego żądania. Z baronem Bienertem widuję się codziennie i mam prawo mniemać, że byłby mnie zaprosił na konferencyę, zanimby powziął co do mej osoby pewne zamiary i postanowienia, i zanimby kwestyę mego ewentualnego ustąpienia poddał pod dyskusyę. Po mojem przybyciu do Ischl na pobyt letni, zgłosiłem się u cesarza do ewentualnej dyspozycyi.

Dotychczas jednakże nie uważano za potrzebne wezwać mnie do monarchy na audyencyę. Powtarzam więc, że nie jest mi znany jakikolwiek powód, któryby mógł usprawiedliwić przeprowadzenie zmian w gabinecie bar. Bienertba. Dla każdego z nas nadejście naturalnie czas, w którym dojdzie do świadomości, że musi ustąpić. Być może, że i dla mnie taką chwilę wytworzą nowe przedłożenia podatkowe, że staną się przyczyną, dla której zmuszony będę podać się do dymisyi. Lecz nastąpi to dopiero w takim razie, jeżeli większość Izby zajmie wobec tych przedłożeń stanowisko wręcz odmowne.

Co do kwestyi, kto w takim razie będzie moim następcą, nic powiedzieć nie mogę. Wysoko

cenę zdolności dr. Bobrzyńskiego, lecz sądzę, że jeżeli on powołany zostanie na członka gabinetu, obejmie zapewne tekę inną, a nie tekę ministra finansów”.

Tak więc nie pewnego o zmianach, jakie przygotowują się w Austrii, nie wiadomo, faktem tylko jest, że zmiany takie mają nastąpić i że w tym celu podjęto już teraz wielką akcję polityczną. Czegoś bliższego dowiemy się zapewne dopiero po naradzie gabinetu, która ma nastąpić 19 b. m., to jest w dzień po urodzinach cesarza Franciszka Józefa, na które wszyscy ministrowie, bawiący chwilowo na wakacjach, zjawiają się w Wiedniu.

Wystawa w Częstochowie.

— Wystawa żywo zainteresowała sfery przemysłowe i handlowe w Hiszpanii. Jak się dowiadujemy, minister handlu w Madrycie zwrócił się za pośrednictwem hiszpańskiego ministerium spraw zagranicznych do konsula jeneralnego w Warszawie, p. S. Lewenberga, aby nadesłano mu najszczegółowsze sprawozdania z wystawy.

W tych dniach delegat konsulatu przyjedzie na wystawę.

— Wyroby niemieckie na wystawie, pomimo zastrzeżenia komitetu wystawowego, znajdują się w dość znacznej liczbie. Stało się to z winy wielu niemieckich wystawców, którzy, przemilczając o pochodzeniu okazów, niejako je przemycali na wystawę. Obecnie — jak się dowiadujemy — niektóre poważniejsze instytucje handlowe zwróciły na to uwagę i czynią starania, by przynajmniej sędziowie ignorowali te towary.

— Inspektor szkoły Aleksandryjskiej w Łodzi organizuje zbiorową wycieczkę uczniów na wystawę do Częstochowy.

— Z inicjatywy kaliskiego przedsiębiorstwa telefonów w dniu 22 i 23 b. m. zjechać się ma na wystawie 20-tu przedstawicieli przedsiębiorstw telefonicznych w Królestwie.

Pomiędzy okazami wystawionymi przez Łódź zwraca uwagę niewielkich rozmiarów karton oprawy z projektami wzorów na tkaniny drukowane, opracowanymi przez p. Marcellego Sprusiąka, uzdolnionego rysownika w tym kierunku i projektodawcę wzorów na tkaniny także jednej z wielkich fabryk łódzkich.

W kraju naszym nader słabo rozpowszechnione jest rysownictwo w tej właśnie gałęzi sztuki stosowanej do przemysłu. Fabryki nasze wzo-ry na tkaniny drukowane sprowadzają przeważnie z Paryża, gdzie jest środowisko tego rodzaju zakładów rysowniczych.

P. Sprusiak właśnie w Paryżu wyspecjalizo-

wał się w tym kierunku i pierwszy z krajowców wystawił tego rodzaju prace na wystawie w Częstochowie, mając głównie na widoku, by młodzież nasza zwróciła na nie uwagę, a może zachęci ją to do studiów w tym dziale sztuki stosowanej, co przyniesie wielki pożytek dla przemysłu krajowego i stworzy dla młodzieży naszej nowe pole zyskowej pracy.

Wartoby, aby rzeczoznawcy na pracę p. Sprusiaka szczególną zwrócili uwagę.

Komitet otrzymał w dalszym ciągu depe-
szę następującą:

„Przesyłamy od naszych czytelników i od siebie życzenia by wystawa częstochowska przyniosła wiele wartości dla swojskiego przemysłu i rolnictwa.

Redakcyja „Dziennika Kujawskiego”

Poszwiński, Gruszyński,
Królak”.

„Nie mogąc przybyć na otwarcie wystawy, składam całemu komitetowi życzenia, aby powodzenie uwieńczyło jego pracę i starania

Józef Ostrowski”.

„Życzenia najlepszego powodzenia, łączę wierząc, że wystawa przyniesie krajowi wielki pożytek. Żałuję, że przybyć nie mogę

Stanisław Leśniewski.

„Szczególnie pożytecznej i nader doniosłej wystawie najgoręcej życzymy powodzenia

Rada Towarzystwa wzajemnej
pomocy pracowników rolnych”.

„Życzenia zasłużonego powodzenia dla dzieła pięknej myśli obywatelskiej przesyła

Zarząd warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu”.

„Powodzenia pięknie rozpoczętej sprawie

Kieleckie Towarzystwo
kredytowe miejskie”.

Wycieczka młodzieży szkolnej do Częstochowy.

W poniedziałek podaliśmy wzmiankę o wyjeździe przeszło 1,000 młodzieży szkolnej z Łodzi do Częstochowy, aby złożyć hołd Bogarodnicy na Jasnej Górze i zwiedzić wystawę. Specjalny pociąg, którym dziatwa wyjechała, zatrzymał się na stacji Andrzejów dla kontroli ko-

lejowej. Zaledwie pociąg przystanął, cały sztab urzędników kolejowych otoczył go, rozpoczęła się nader ścisła kontrola biletów. Urzędnicy kolejowi, mając pod tym względem surową instrukcję od swych zwierzchników, zajrzeli w każdy kącik, by nie skrył się jaki małeletni pasażer na gapę. Wreszcie po godzinnym postoju odezwał się dzwonek stacyjny i pociąg wyruszył w dalszą drogę.

W Kolaszkach służba kolei warszawsko-wiedeńskiej objęła kierownictwo pociągu, który zaraz wyruszył i o godzinie 1½ po południu stanął na upragnionej stacji w Częstochowie.

Dziatwę, wychodzącą z wagonów, ustawiano w szeregi czwórkami, na przedzie dziewczynki, za nimi chłopcy. Pochód ten niezwykle wyruszył ze stacji osobowej przez Aleje na Jasną Górę. U podnóża klasztoru Jasnogórskiego już oczekiwał z krzyżem i wodą święconą O. Józef paulin, który w słowach podniosłych, słowach głębokiej wiary i czci Matki Najświętszej powitał młodzież, wyrażając serdeczną podziękę tym, którzy zorganizowali wyjazd dziatwy i okazali chęć czuwania nad nią.

Słowa kapłana zrobiły głębokie wrażenie na dziatwie i rozrzewniły ją do łez.

Za godłem wiary i orkiestrą, dziatwa we wzorowym porządku weszła w progi prastarej świątyni Jasnogórskiej i przeprowadzona została do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej, przed oblicze Opiekunki Królestwa Polskiego, by po raz pierwszy w życiu złożyć Jej hołd. Z młodocianych serc popłynęła żarliwa modlitwa i prośba o błogosławieństwo nie tylko dla siebie, nie tylko dla rodziców i opiekunów, ale i dla całego kraju. Szczere wzruszenie młodzieży udzieliło się całemu otoczeniu, a nawet i zakonnikom, przywykłym do przyjmowania kompanij. Z ocz wszystkich popłynęły łzy radości, łzy szczęścia, które jak balsam ożywczy goją rany nawet najcięższe.

Ze świątyni Pańskiej dziatwę przeprowadzono do specjalnie wynajętego domu na posiłek i krótki odpoczynek.

Następnie oprowadzono młodzież po wałach, udzielając każdej grupie objaśnień i zebrano wszystkich u stóp pomnika wielkiego kapłana, obrońcy Częstochowy, Kordeckiego. Tu w krótkim zarysie opowiedziano działalność tego zakonnika, który w chwilach najkrytyczniejszych nie zwątpił o zwycięstwo. Wreszcie wieczorem zmęczona dziatwa poszła na spoczynek.

We wtorek o godz. 5 rano rozbudzono młodzież i o godz. 6 rano poprowadzono do kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej. Wielu z młodzieży spowiadało się, wskutek czego dopiero o godz. 10 rano odprawioną została uroczysta msza św. przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej na intencję tej młodzieży. Po mszy św. nastąpiło śniadanie i zwiedzanie klasztoru. W sali rycerskiej powitał dziatwę serdecznymi słowy J. E. ge-

Fotografia z natury.

Nie jeden zuch marzy o tem, aby się dostać do Ameryki, tej ziemi obiecanej, myśląc, iż tam dobrobyt czeka nań z utęsknieniem.

Złudzenie, rodacy! A na dowód, pozwólcie, że tu przytoczę jeden obrazek wprost z natury, z rzeczywistości.

— Powietrza, powietrza, dajcie mi powietrza! — słychać było w noc kwietniową z pewnej nory, czyli mieszkania robotniczego.

Pod numerem 18 Clinton str., w tylnej części domu koszarowego, młody robotnik leżał umierający na suchoty. Poszedłem tam z lekarzem. Ilekroć wciągałem powietrze, czułem ciężką, zepsutą woń nędzy, brudu i choroby. W tej ciasnej izbie, dziesięć stóp w kwadrat mającej, sześć osób leżało na podłodze, jedna tuż koło drugiej. Przecierając oczy z głębokiego snu, spoglądały na nas przytępiłym wzrokiem. Przez dwa małe okienka dochodziło powietrze z podwórza, mającego 20 stóp w kwadrat, a pięć piętér głębokości. Druga izba była zaledwie wielkości szafy, sześć stóp przez siedem, z zakratowanym oknem, wysoko pod sufitem otwierającym się ku klatce wentylacyjnej, szerokiej na 18 cali.

I w takiej szafie spało kilkoro biedaków — troje w łóżku i dziecko w kolebce.

— Powietrza, powietrza, dajcie mi powietrza!...

Choroba biedaka była zaraźliwa, a jednak leżał on tam przez dwa tygodnie umierający. Ze swego brudnego łoża mógł dosięgnąć stołu, przy którym jadły dwie rodziny, ręką mógł dosięgnąć jednej z kołosek, w której leżała jego córeczka, niemowlę, patrząc zdziwiona na swego bezsilnego ojca.

Chory nie miał już siły, by się podnieść, a leżenie było dlań torturą. Jego młoda żona podniosła go, rozbudzeni biedacy patrzeli w milczeniu, a szepcąc bledaka nieustannie przerywał nocną ciszę, teraz już z coraz nowym straszniejszym wyrzutem:

— Powietrza, powietrza, powietrza, albo zabijcie mnie, och, zabijcie mnie!

Człowiek ten przybył przed trzema laty do Ameryki, jeden z tych tysięcy, przybyłych w 1906 roku. Przyjechał młody, zdrowy i pełen nadziei ze swą młodą żoną i dzieckiem.

Od tej chwili dwoje jeszcze matka wydała na świat. Miała to być dla nich nowa ojczyzna, nowe życie, ziemia, gdzie wolno swobodnie oddychać.

— Powietrza, powietrza, dajcie mi powietrza!...

Chory oddychał tu nie powietrzem, lecz zabójczym zaduchem izby, która stawała się warsztatem codzien od godziny szóstej rano do dziesiątej w nocy.

— Czasem — wyszeptał — pracowałem do dwunastej w nocy.

Nie był on wyjątkiem. W New-Yorku i dziś i tej nocy jest przeszło 50 tysięcy biedaków podobnie zatrudnionych.

Tak pracował, a potem rzucił się w tej ciasnej „szafie” (sześć stóp na siedem) i zapadał w ciężki, niespokojny sen.

New-York ma przeszło 400,000 takich mieszkalnych szaf. I wszystkie są przez temu podobnych biedaków zamieszkałe.

Przez całą zimę pracował jednak pochylony w swej ciasnej izbie, zarażając obuwie, które szły w ciągłej gorączce, wyczerpany, w kłopotcie o pożywienie i opał w celu utrzymania „domu”. Pracował nad siły.

Teraz, w tym ostatnim dniu swego życia, dziesięć już razy błagał swego brata, prosząc go o opiekę nad żoną i trojgiem drobnych dzieci.

Błagał, gdyż u nas poczytywałby to sobie brat poniekąd za obowiązek, lecz tutaj jest zasada: „Każdy dla siebie”

Obecnie walka już skończona. Rodzina rozproszona. Głuchy szepc bledaka zamilkł na wieki. Lecz wolanie:

— Powietrza, powietrza, dajcie mi powietrza! — powtarzają tysiące ust...

A nowi napływają z nową siłą, z nowym życiem, z nową nadzieją...

Wł. Wiczyński.

New-York, 23 lipca 1909 r.

nerał zakonu, infułat O. Rejman. Na okrzyk zaś: „niech żyje Ojciec generał, niech żyją zakonnicy”, J. E. raczył podziękować i zachęcał młodzież do nauki, do pracy dla dobra całego kraju.

Posilwszy się, młodzież o godz. 1 po południu, podzielona na grupy setkami, udała się na wystawę. Tu również mile ją przyjęto.

Wystawcy, jak i komitet wystawy niestrudzenie objaśniali młodocianych gości. Zwiedzanie tego dzieła pracy ludzkiej trwało do godz. 8 wieczorem.

Zdaniem młodzieży, wystawa od wejścia, aż przez cały park, robi cokolwiek ponure wrażenie z powodu cienia starych drzew. Po upływie jednak pewnego czasu, wzrok przyzwyczajają się do otoczenia i wtedy w całej pełni wystawa imponuje różnorodnością kiosków, pawilonów z bogactwem.

Największe zainteresowanie wzbudziły w działwie: dział przemysłu ludowego, który demonstrowano przy niej, dział szkolnictwa, zagroda włociańska, ogrodnictwo i sadownictwo, oraz dział maszyny, z którego chłopców trudno było odprowadzić.

Każdy szczegół, każdy drobiazg interesował młodzież, dopytywała się ona o jego znaczenie. Otrzymywała w zamian chętnie objaśnienia nie tylko z ust swoich przewodników, ale i od specjalistów.

O zmroku młodzież opuściła niechętnie plac wystawy, żadna była zwiedzić jeszcze więcej, lecz strudzone nogi odmawiały posłuszeństwa, a wreszcie i głód dopominał się o swoje prawa.

W środę rano znowu zebrano się na wałach klasztornych u stóp pomnika Kordeckiego, a stamtąd pochód na obejrzenie starych pamiątek w skarbcu Jasnogórskim. Mali pątnicy zachwycali się wspaniałym widokiem z wieży Jasnogórskiej. O godz. 10 rano w wielkim kościele wysłuchali mszy św., po skończeniu której z tego tysiąca piersi popłynęła pieśń „Pod Twoją Obronę”. Kiedy skończono tę przecudną pieśń, po błogosławieństwie działy szeregami opuściła świątynię Pańską, poprzedzana przez O. Józefa, zatrzymała się u stóp Jasnej Góry, gdzie pożegnał ją zacny kapłan. Stąd wyruszyła przez miasto na stację towarową.

O godz. 12-iej w południe nastąpił odjazd do Łodzi, a o godz. 7 wieczorem nadzwyczajny pociąg z tymi niezwykłymi pątnikami zatrzymał się na stacji Łódź-fabryczna.

Na dworcu kolejowym i na placu na działwę oczekiwali setki osób i serdeczne powitania rodziców. Grupkami rozeszli się wszyscy do domów.

Wycieczka, zorganizowana przez p. Mikołajtysa, osiągnęła tedy oba swoje cele: młodzież zwiedziła klasztor Jasnogórski i poznała jego pamiątki, a jednocześnie znalazła sposobność podziwiania pracy ludzkiej i świetnych jej wytworów, zgromadzonych na wystawie.

Z serc rodzicielskich popłynęło gorące „Bóg zapłać” inicjatorowi i wszystkim, którzy się opiekowali młodzieżą.

Nie możemy pominąć milczeniem pełnego miłości ku maluczkim udziału w tej wycieczce księży prefektów Bręczkowskiego i Szczepańskiego, którzy nie szczędzili trudów, aby wszystko poszło, jak należy.

Zaznaczyć również musimy, że i służba pociągowa kolei warszawsko-wiedeńskiej otaczała tę działwę prawie ojcowską opiekę. Troszczyła się ona o los dzieci, jakby własnych, na każdym kroku starała się dopomóc działwie w jej potrzebach.

Nie obeszło się jednak bez smutnego wypadku. Siedemastoletni Józef Pawlak, poszedłszy się kąpać, pomimo ostrzeżeń opiekuna, aby nie oddalał się od brzegu, popłynął na środek stawu i tam, czy to wskutek kurczów, czy też braku sił, utonął. Wszelka pomoc okazała się bezowocną i dopiero na drugi dzień z głębin wydobyto ciało, które zostanie pochowane na cmentarzu w Częstochowie.

Podczas podróży do Częstochowy zauważono w pociągu, że jedna z dziewczynek zachorowała na silną gorączkę, oddano więc ją pod opiekę lekarza, który zaopiniował, iż zachorowała ona na szkarlatynę, wskutek czego dziecko bezzwłocznie pod opiekę 2 osób odesłano zaraz do Łodzi i umieszczono w szpitalu chorób zakaźnych. Pożatem podróż odbyła się szczęśliwie.

Przez cały czas wycieczki pogoda sprzyjała przepiękna.

Na wzór tej pierwszej wycieczki, szkoły powinnyby z rozpoczęciem roku szkolnego zorganizować wycieczki do Częstochowy, wspólne lub samodzielne. Koszty takiej wycieczki są nieduże, a wspomnienia z niej dla działwy pozostaną do śmierci.

rjm.

Goście czescy.

—:—

Z ramienia komitetu wystawy do Krakowa na powitanie gości czeskich wyjechał p. Feliks Trepka, do Granicy pp. hr. Raczyński, Kozłowski i Bronisław Szwajcer.

Pociąg nadzwyczajny, wiozący Czechów, przybył do Granicy około godziny 5-iej po południu. Dworzec kolejowy w Granicy był wspaniale przystrofony.

P. naczelnikowa Szybowska wręczyła piękny bukiet pani Hlavaczkowej.

Gości czeskich powitał prywatnie Zygmunt hr. Plater.

„Wspomnienia zeszłoroczna z Pragi—mówił hr. Plater—oraz ciężkie warunki nie pozwalają nam przyjąć was tak, jakbyśmy chcieli, ani pokazać takich wyników pracy, jakie wy okazaliście przed rokiem w Pradze. Ale wy rządźcie się sami od wielu lat. Tutaj ramy wąskie, a czołka nas w przyszłości praca ciężka. Oceńcie warunki, w jakich pracujemy, i bądźcie dla nas pobłażliwi. Witamy was całym sercem! Niechaj wycieczka wasza będzie początkiem lepszej przyszłości pobratymczych narodów”.

Na mowę tę odpowiedział prezydent Pragi, dr. Grosz.

Dworzec kolejowy w Zabkowie był przepełniony przez publiczność miejscową i przez rodziny ziemiańskie z okolicy już po południu. Pociąg czeski zatrzymał się tylko na chwilę. Tutaj powitała ich prywatnie redakcja „Kuryera Zagłębia”. Publiczność zachowała się milcząco, gdyż przyjęcia uroczystego zabroniono. Panny Jaworskie wręczyły pani Hlavaczkowej bukiet.

W Myszkowie na powitanie Czechów na dworcu kolejowym zgromadzili się tłumy. Pociąg przejechał przez stację, zwalniając tylko nieco biegu. Publiczność witała przejeżdżających gości okrzykami: „Witamy! Na zdar!”

W Zawierciu dworzec kolejowy zapelnily tłumy robotników fabryki miejscowej. W chwili zbliżania się pociągu nadzwyczajnego, wiozącego gości czeskich, odezwała się pieśń chóru robotniczego. Pociąg stanął wśród niemilkających okrzyków: „Witamy! Na zdar!” Gości powitał przemową jeden z robotników.

Do Częstochowy pociąg czeski przybył o godzinie 8-iej wieczorem. Cały dworzec kolejowy był natłoczony publicznością. Kiedy pociąg wjeżdżał na stację, zagrała orkiestra i powitano go okrzykami, pełnymi zapału.

Prezes komitetu wystawy, ks. Lubomirski, wygłosił po czesku następującą mowę:

„Szczęśliwy jestem, że los przychylny, a raczej względy moich współobywateli dały mi w udziale witać was, panowie, tu, w Częstochowie.

Nietylko tradycyjne mojej rodziny sympatyje dla Czech, ale i własne moje wspomnienia i wdzięczność za czas przebyty w Akademii praskiej w mojej młodości, czynią dla mnie chwilę tę uroczystą i nad wyraz miłą, a pamięć zeszłorocznego przyjęcia wycieczki polskiej w Czechach, wrażeń, odniesionych przez ziomków moich z objawianych na każdym kroku uczuć przyjaźni i braterstwa, których przybycie wasze dzisiejsze do nas uważamy za dalsze wyrażenie, drugą nam stwarza sposobność odwzajemnienia się wedle sił naszych.

Przybywacie, panowie, do nas, w chwili, gdy po kilkoletnim zakłóceniu normalnych stosunków, a wskutek tego po epoce zastoju we wszystkich objawach życia społecznego i ekonomicznego, przyszlismy o tyle do równowagi, że powzięliśmy mocne postanowienie zabrania się do usilnej pracy, aby to, co ostatnie czasy podkopały i zburzyły, wskrzesić, odbudować i pomnożyć.

Do tego konieczne było porachowanie się z siłami naszymi, i w tym celu powstała myśl wystawy w Częstochowie, miejscu, nad którym górująca Jasna Góra od niepamiętnych wieków skupiała szlachetne porywy narodowe, solidaryzowała serca i błogosławiła wysiłkom. Patrząc zatem dziś na zebrane w naszej wystawie zasoby, chciejcie

panowie mieć na względzie okoliczności, w jakich powstała, i pobłażliwym okiem sądzić to, z czym pracę nanowo rozpoczynamy. Da Bóg, że nieza długo dorobek nasz pomnożymy.

Tymczasem wierzcie naszemu prawdziwie serdecznemu pozdrowieniu. A jeżeli świetność przyjęcia w małym mieście i trudnych okolicznościach nie odpowiada temu, co byśmy ofiarować wam pragnęli, chciejcie to przyjmować tem sercem, z jakim na spotkanie wasze bieżymy, wołając serdecznie: Witajcie!”

Dr. Grosz odpowiedział:

„Kiedyście przed rokiem przybyli do Pragi, aby wraz z nami cieszyć się naszym pokazem, naszym postępem, postanowiliśmy przybyć do was, aby cieszyć się wspólnie z wami waszym wielkiem dziełem u stóp sławnej Jasnej Góry! Na każdym dworcu kolejowym witały nas tłumy przybyłych. Jedne oddawały nas drugim! Tak serdecznym przyjęciem jesteście głęboko wzruszeni. Bóg wam zapłać!”

Goście czescy wsiedli do powozów i udali się na plac wystawy. Zgromadzona publiczność witała ich niemilkającymi okrzykami tak na dworcu kolejowym, jak przez całą drogę na wystawę.

Przed bramą główną wystawy ustawieni byli w szpalerach członkowie straży ogniowej ochotniczej z pochodniami w rękach.

Kiedy zbliżyli się goście czescy, „Lutnia” częstochowska zaintonowała „Kde domov můj”. Pieśń tę publiczność powitała rzesistami oklaskami.

„Lutnia” zaśpiewała drugą pieśń powitalną.

Kiedy zaś dr. Grosz na czele gości czeskich podszedł do bramy, wiceprezes komitetu wystawy, p. Małkowski, powitał ich mową:

„Prezydentowi i przedstawicielom królewskiego, stołecznego miasta Pragi, a również przedstawicielom innych miast czeskich, panom członkom komitetu udziału czeskiego w wystawie częstochowskiej, kierownikom społecznych, politycznych i kulturalnych instytucji narodu czeskiego, szanownym paniom i panom, tu obecnym uczestnikom wycieczki czeskiej do Polski — w imieniu komitetu naszej wystawy, oraz starego miasta Częstochowy, składam serdeczne pozdrowienie i podziękowanie.

Przyjechaliscie, szanowne panie i panowie, odwiedzić miasto nasze i klasztor Jasnogórski, religijną i narodową świętość narodu polskiego. Za to z naszej strony wyrażamy wam serdeczną podziękę.

Wzięliście udział w naszej wystawie, pokazując piękne wyroby przemysłu waszego oraz wyniki kultury waszej. Handlowo-przemysłowe i kulturalne stosunki będą zawsze najpewniejszymi podstawami łączności się narodów. Mam nadzieję, że wystawa nasza, wasz udział w niej, wreszcie ta wasza, ta miła nam wycieczka do nas posuży do wzmożenia przyjaźni i braterstwa pomiędzy obu narodami.

Sami niewiele możemy wam pokazać, ale za to wiele od was możemy się nauczyć, a głównie tej waszej systematycznej a wytrwałej pracy, która dała wam tak znakomite wyniki. Mogliście napisać na wielkich dziełach waszych „Naród sobie” i to wielkie znamienne hasło niesiecie do innych słowiańskich narodów. Cześć i sława wam się za to należy!

Teraz witamy was tu—u nas. Bądźcie drogi mi naszymi gośćmi. „Na zdar!” przedstawicielom narodu czeskiego. Niech żyją!”

Na powitanie to odpowiedział burmistrz Pragi:

„Mówicie, że uczycie się od nas! My także przyjeżdżamy, aby uczyć się od was waszego dobrego serca, waszej gorącej miłości ojczyzny, która jest źródłem wszelkich waszych poczynań. Kochajmy się!”

Po wzajemnych powitaniach nastąpiła swobodna, ożywiona wieczerza, którą spożyto grupami.

Wczorajszy «Warsz. Dziennik» donosi, iż 3 grupy gości czeskich zamierzają odwiedzić Petersburg, Moskwę i Kijów.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dzisiaj Sławy. Jutro Rosława

KONCERT. Dzisiaj w ogrodzie Grand-Hotelu koncert Filharmonii warszawskiej.

KRONIKA.

(c) **W sprawie wyborów do Rady państwa.** Gubernator piotrkowski podaje do wiadomości publicznej, że zjazd właścicieli ziemskich gubernii piotrkowskiej, celem przeprowadzenia wyborów wyborców na członków do Rady państwa, odbędzie się w dniu 25 września, a zjazd wyborców dla dokonania wyborów posła do tejże Rady na następne trzecie odbędzie się w Warszawie w d. 5 października r. b.

(b) **Z Towarzystwa zwolenników rozwoju fizycznego.** Wczoraj o godz. 8^{1/2}, wieczorem w lokalu Stowarzyszenia śpiewaczego „Arfa“ przy ul. Nawrot 23 odbyło się organizacyjne zebranie członków Towarzystwa zwolenników rozwoju fizycznego. Przewodniczył dr. Mittelsstaedt, sekretarzem był p. F. Ruprecht, a na asesorów powołano pp R. Lubowieckiego i W. Pawłowskiego. Osób zebrano 69. Następnie odczytano ustawę Towarzystwa.

Według 1 § ustawy Towarzystwo nie ma charakteru politycznego; wyłącznym jego celem jest rozwój fizyczny członków. Członkowie wykraczający przeciw § 1 zostają przez zarząd wyłączeni z Towarzystwa.

Działalność Towarzystwa rozciąga się na Łódź. Organizuje ono Koła cyklistów, gimnastyczne lub inne sportowe, utrzymując kierownika fachowca; nadto urządzać może przy zachowaniu formalności prawnych, odczyty, koncerty, przedstawienia dramatyczne, wycieczki, posiadać własną bibliotekę i czytelnię.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na rzeczywistych, popierających i honorowych. Członków rzeczywistych i popierających przyjmuje zarząd z rekomendacji 2 członków Towarzystwa. Członków honorowych przyjmuje ogólne zebranie.

Oplata wynosi od członków rzeczywistych wpisowego rb. 1, oraz składki miesięczne po 50 kop., popierających — wpisowego rb. 2 i składki miesięczne po rb. 1. Fundusze Towarzystwa powstają ze składek członkowskich, z darowizn, zapisów, dochodów z koncertów, odczytów i t. p. oraz z % od kapitałów Towarzystwa.

W razie zamknięcia Towarzystwa, majątek jego, po uregulowaniu wszelkich wierzytelności, przechodzi na własność jednej z miejscowych społecznych instytucji, stosownie do uchwały ogólnego zebrania.

Ustawę, jako założyciele podpisali pp. dr. Edward Mittelsstaedt, Ferdynand Ruprecht i Jan Salm.

Po odczytaniu ustawy przystąpiono do wyborów, które dały wyniki następujące:

Do zarządu zostali wybrani pp. Heppen, Lubowiecki, Chelmicki, Kokeli, Hennel, Salm, Gajda, Michalski, Smogorzewski, Mierzyński, dr. Jokieli i Barczewski; do komisji rewizyjnej — pp. Benedek, Sandomierski, Zieliński, Prądyński i Wasiak.

(j) **Ze Stowarzyszenia techników.** Zarząd Stowarzyszenia techników prosi nas o przypomnienie członkom swoim, że wyjazd przy udziale pań do Warszawy na wlot aeroplanu Wright'a nastąpi nieodwołalnie w d. 22 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 7-ej rano.

Kancelarya Stowarzyszenia przyjmuje również zapisy osób, pragnących przyjąć udział w wycieczce do Częstochowy, która się odbędzie w dniach 5 i 6 września r. b.

Zarząd uprasza o wczesne zapisywanie się na listę uczestników, by mógł zawczasu zamówić dostateczną liczbę miejsc w hotelach.

(x) **Zebrań Związku zawodowego ogrodników polskich** odbędzie się d. 15 b. m., o godz. 3-ej po południu przy ulicy Widzewskiej № 84.

(b) **Ze Stowarzyszenia komiwojażerów.** W tych dniach Stowarzyszenie Komiwojażerów wydelegowało 2 członków na jarmark w Niżnim Nowgorodzie. Podczas tego jarmarku odbędzie się kongres komiwojażerów.

Między innymi ma być na tym kongresie omawiana sprawa bankructwa, bardzo ważna dla rynku przemysłowego.

h) **Pociągi do Częstochowy.** Na odpust Wniebowzięcia N. M. P. na kolei fabryczno-łódzkiej i warszawsko-wiedeńskiej z Łodzi zostaną uruchomione 2 pociągi z pątlakami.

Pierwszy pociąg № 64, będzie uruchomiony dnia 14 o godzinie 11 wieczorem i pociąg № 62, w nocy dnia 15 sierpnia o godzinie 1 minut 15.

Pierwszy pociąg powróci do Łodzi dnia 17 o godzinie 8 rano, drugi zaś tegoż dnia o godzinie 10 rano. Sprzedaż biletów na te pociągi odbywać się będzie od godziny 9 rano do 4 po południu w kasach biletowych w dniach 11, 12 13 i 14 sierpnia.

Bilety dla pierwszego pociągu oznaczone cyfrą № 1, dla drugiego cyfrą № 2 i tymi pociągami pątlacę mają tylko podróżować. Aby więc uniknąć jakichkolwiek przykrości w czasie kontroli należy na te cyfry zwracać uwagę.

h) **Okólnik.** Zarząd dróg żelaznych przy ministerium komunikacji, rozesał do wszystkich dyrektorów i naczelników kolei okólnik, wydany za № 17738 z dnia 27 lipca r. b. zwracając uwagę służby kolejowej, iżby ta zachowywała się przyzwoicie względem oficerów i wogóle pasażerów, lecz na każdym kroku ma przestrzegać przepisów kolejowych.

W wypadkach zaś, gdyby ktokolwiek chciał wyłamać się z pod prawa tych przepisów, służba z całą bezwzględnością winna bronić ich, a osoby oporne oddawać w ręce żandarmeryi kolejowej.

h) **Odmowa.** Rada zarządzająca kolei fabryczno-łódzkiej odmówiła straży ogniowej fabrycznej utrzymywanej przez Towarzystwo akcyjne K. Scheiblera, bezpłatnego przewozu narzędzi i przejazdu oddziału strażaków od stacji Łódź do stacji Koluszkki i z powrotem.

(x) **Z żałobnej kroniki.** Dziś zmarła w naszym mieście jedna z najstarszych przełożonych pensji żeńskich s. p. Teofila ze Schleisów Schmidt.

Zmarła wychowawczyni kilku pokoleń niewieści zasluzyla na głęboki szacunek i szczerzy żal, jako matrona obdarzona wielu cennymi zaletami umysłu i serca, kierowniczką zakładu naukowego, cieszącego się przez długie lata niesłabnącą sympatią ogółu łodzian.

S. p. Teofila, urodzona w r. 1835 w Dąbrowie górniczej, po ukończeniu instytutu pańien w Puławach, najpierw założyła pensję żeńską w Dąbrowie, a od 1862 r. była przełożoną pierwszej w Łodzi pensji żeńskiej 7-io klasowej.

Cześć jej pamięci!

(y) **Nieszczęśliwy.** Prawdziwie nieszczęśliwym jest człowiek obarczony rodziną, której jedynym utrzymaniem jest jego praca osobista, a on tymczasem z powodu choroby spełniać jej nie może i nie ma środków na przeprowadzenie kuracji.

Takiego właśnie biedaka polecamy gorąco miłośnikom czytelników naszych. Jest to Wojciech Potyński, zamieszkały przy ulicy Andrzeja pod № 45, dotknięty chorobą płuc, która pracować mu nie pozwala. Nie ma on nie tylko środków na przeprowadzenie kuracji, ale wprost nie ma za co wyżywić siebie i licznej rodziny. Jako zaś człowiek uczciwy i pracowity, ze wszelkich miar zasługuje na pomoc ze strony ludzi zamożniejszych, czujących na niedolę bliźniego.

(b) **Z sądu.** Icek Grünberg, jako uczeń malarski u Fridla z powodu niewygód porzucił pracę. Gdy przyszedł po swoje rzeczy, jak głosi akt oskarżenia, Fridel wyrzucił przez okno rzeczy Grünberga. Koszyk w którym rzeczy G. się znajdowały był otwarty i zamek zepsuty, oprócz tego brakowało zegarka i 2 rb. gotówki. Na sądzie oskarżony do zabrania wymienionych rzeczy się nie przyznał, tłumacząc się, iż skarżący sam wyrzucił swoje rzeczy przez okno.

Po zbadaniu świadków sędzia pokoju 6-go rewiru Fridla od odpowiedzialności uwolnił. Przed tegoż sędziego oskarżoną była, utrzymująca sklep z pieczywem przy ulicy Rzgowskiej 10, Ludwika Płonczyńska o fałszywe wagi i gwichty. Ponieważ w protokole zaznaczono, że gwichty więcej ważyły, niż w rzeczywistości powinny, sędzia nie dopatrzył się cech przestępstwa i Płonczyńską uniewinnił.

W trzeciej sprawie odpowiadała Emilia Gitel, oskarżona o systematyczną kradzież przędzy bawełnianej z fabryki Brauna przy ulicy Zarzewskiej № 70. Na sądzie oskarżona do winy się przyznała i sędzia skazał Gitel na 1 i pół miesiąca więzienia.

Sędzia pokoju 3 rewiru rozpatrywał sprawę Pejsacha Lernerera, 21 lat, oskarżonego o to, iż pod pozorom reparowania dzwonek elektrycz-

nych systematycznie kradł różne rzeczy, których ogólna wartość wynosi kilkanaście rubli. Między innymi i srebrny lichtarz, który zastawił w lombardzie Wolkowicza przy ul. Południowej 21.

Na sądzie oskarżony do kradzieży nie przyznał się; oświadczył, że lichtarz sam wziął, ponieważ należało mu się od Pinesa 10 rubli.

Sędzia skazał Lernerera na 4 miesiące więzienia.

(b) **Aresztowania.** Wydział śledczy aresztował niejakiego Lernerera, który dokonał gwałtu na osobie kilkunastoletniej dziewczyny.

Agencji policji śledczej aresztowali dwóch nożowców i jednego uzbrojonego w rewolwer, podejrzanych o napad na sklep Stemplowej przy ul. Mikołajewskiej.

(b) **Kary administracyjne.** Z rozporządzenia głównego naczelnika gub. piotrkowskiej zostały skazane administracyjnie następujące osoby: Franciszek Barnef, Franciszek Jachowicz, Józef Czech, Wawrzenc Płowowski, Szymon Para, Michał Kamiński, Jan i Antoni Gawlik, Moszek Fajbusiewicz i Helena Fajbusiewicz za zakłócenie spokoju pierwsi po 10 rubli grzywny, ostatni dwaj po 2 tygodnie aresztu każdy. Chana Kalmanowicz za toż samo przestępstwo na 1 miesiąc aresztu; Cezar Leman za zakłócenie spokoju i złe obchodzenie się z matką, na 10 rb grzywny lub 7 dni aresztu; Walenty Klimas za nieostrożną jazdę po mieście na 5 rb. grzywny lub 3 dni aresztu, Jan Bartosik i Roman Janusiewicz za handel w godzinach niedozwolonych pierwszy na 25 rb. grzywny lub 2 tygodnie aresztu, drugi zaś 10 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu; Adam Kowalczyk i Gustaw Miller za toż samo przestępstwo po 10 rb. grzywny lub 3 dni aresztu każdy; Ernest Król za nieokazanie pomocy policji przy aresztowaniu nożowców oraz obrazę rewirowego na 2 miesiące aresztu.

Karol Kosel za zadanie ran na 25 rb. grzywny lub 3 tygodnie aresztu; Karol Seman za złe obchodzenie się z gospodarzem domu Szafronkim na 10 rb. grzywny, lub 7 dni aresztu; Józef Grzelak; Roch Czyżewski, Stanisław Olszewski, Franciszek Kubiak, Mieczysław Ignatowski i Adam Witeczak za urządzenie zabawy z muzyką bez należytego pozwolenia po 10 rb. grzywny każdy, lub 7 dni aresztu; Stanisław Kriger i Roman Turczak za zakłócenie spokoju po 10 rubli grzywny, lub 7 dni aresztu.

(—) **B. policmajster pablanicki** — jak donosi „Kuryer Polski“ — Jonin, skazany pierwotnie na 12 lat robót ciężkich, a następnie uwolniony przez senat, został obecnie mianowany zarządzającym kancelaryą w więzieniu petersburskiem „Kresty“.

(x) **Z „Harmonii“.** Towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Harmonia“ na dzień 22 sierpnia r. b. organizuje w ogrodzie Gehliga, przy ulicy Letniej, ostatnią w sezonie bieżącym wielką zabawę ogrodową pod nazwą „Pokłosie“. Na program tej zabawy nader urozmaicony złożą się: „Dożynki“; tańce ludowe w kostymach z mazurem w 4 pary na czele, „Wyświęcenie frycy“, obchód z obyczajów ludu wiejskiego na Kujawach przy okazji, kiedy wyrostek wiejski po raz pierwszy bierze kosę do ręki i staje do kosy.

W kioskach, urządzonych w rodzaju brogów sprzedawane będą „confetti“ i pocztówki do korespondencji przez pocztę czynną w ogrodzie, którą obsługiwać będą nadobne pocztynionki i pocztynioni. Wieczorem spalone zostaną różnobarwne ognie bengalskie i wspaniałe fajerwerk. Zabawę uzupełnią tańce ogólne w dwóch salonach letnich.

— Zapisy na zbiorową wycieczkę członków „Harmonii“ i osób sympatyzujących z towarzystwem przyjmują się w lokalu „Harmonii“ (Południowa 36) we wtorki i czwartki, od godz. 7 do 9 wieczorem. Wyjazd nastąpi w piątek w nocy z dnia 10 na 11 września, powrót w nocy z dnia 12 na 13 września. Przy zapisie na koszt wycieczki należy złożyć rb. 5.

(x) **Wyciągi cyklistów.** Łódzki Konsulat Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów urządzi w dniu 15 b. m. wyciągi na szosie Pabianice - Łask, składające się z 5-ciu biegów, a mianowicie: Bieg I Zachęty: na przestrzeni 10-ciu wiorst — 3 nagrody w żetonach: 1) srebrny mały emalowany, 2) srebrny mały, 3) brązowy. Bieg II Ogólny na przestrzeni 25 wiorst — 4 nagrody: 1) srebrny duży emalowany z ozdobą, 2) srebrny mały emalowany, 3) srebrny mały, 4) brązowy

duży. Bieg III Turystów na przestrzeni 10 wiorst — 3 nagrody: 1) srebrny mały emaljowany, 2) srebrny mały, 3) brązowy. Bieg IV Klubowy na przestrzeni 15 wiorst — 4 nagrody: 1) srebrny duży emaljowany, 2) srebrny mały emaljowany 3) srebrny mały 4) brązowy. Bieg V Pocięcia na przestrzeni 5-ciu wiorst — 2 nagrody: 1) srebrny mały, 2) brązowy.

Start o godz. 2 po południu na 3-iej wiorście za Pabianicami przy domu Pabianickiego Towarzystwa Strzelców.

(p) **Żart czy pastwienie się.** Do zakładu krawieckiego przy ulicy Wólczańskiej № 117 wszedł roznosiiciel gazet dwunastoletni Władysław Malarczyk. Nie wiadomo czy z żartu czy zemsty, pracownicy tego zakładu rzucili się, chłopca rozciągnęli i przyłożywszy mokre płótno, tylną część ciała gorącym żelazkiem odprasowali, poczem wyrzucili go za drzwi. Chłopiec boleśnie poparzony dołócił się z trudem do cyrkułu trzeciego, gdzie dla opatrzenia ran wezwany został lekarz Pogotowia. Malarczyk przez dłuższy czas, nim się wyleczy, pozbawiony jest zarobku, gdyż chodzić nie może.

Postępek tak nieludzki, słusznie wywołał oburzenie.

(—) **Ze straży.** W sobotę, dnia 14 sierpnia, o godzinie 6 i pół wieczorem, odbędą się ćwiczenia II i IV oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

— W poniedziałek, dnia 16 sierpnia, o godz. 7 wieczorem, odbędą się ćwiczenia III oddziału Łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

(h) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 4 minut 10 po poł., przy ul. Ałamy nr. 21, na podwórzu, zapaliła się smoła, którą ugaszono przed przybyciem II i IV oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

(p) **Bezdomni i głodni.** W dniu wczorajszym Pogotowie ratunkowe było wzywane do dwóch wypadków, powstałych z głodu, mianowicie na ulicę Długa № 19, gdzie znaleziono w zupełnym wyczerpaniu sił Jeme Jachimowicza, lat 24 i na ulicę Cegielnianą № 29, gdzie znaleziono 12-letniego chłopca Chadana Szejgrosa. Obydwaj bezdomni. Po udzieleniu im doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia ratunkowego, oddani zostali pod opiekę policji.

(p) **Majechanie.** Na rogu ulic Piłkowskiej i Krótkiej, dorozkacz nalechał na 30 letniego przechodnia i dyszelem uderzywszy, okaleczył mu twarz i nos. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

(p) **Z wozu.** Na ulicy Zarzewskiej № 169 Stefan Kubiak, robotnik, lat 16, skoczył z wozu i upadając zwichnął prawą nogę. Po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziony został do mieszkania na ulicę Targowa.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** wczoraj uległy trzy osoby, kobieta i dwóch mężczyzn, z tych jednego odwieziono do szpitala. Wszystkim trójgu lekarze Pogotowia udzieliли doraźnej pomocy.

(p) **Na kuroze żeładka** zachorowali; na Pasażu Szulca nr. 4 Meyer Dulejman, malarz pokojowy, lat 24 i na ul. Brzezińskiej nr. 28 Szaja Wolberg, handlarz, lat 33 Ciężkie usunęli lekarze Pogotowia.

(p) **Przy pracy.** Wczoraj na ul. Leszno nr. 50 w fabryce Maiznera Stanisław Michałowski, robotnik, lat 24, przez własną nieostrożność pochwycony trybami maszyny, odniósł ciężkie poszarpanie prawej ręki. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy ze strony lekarza Pogotowia, odwieziony został na dalszą kurację do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Wczoraj wieczorem w fabryce Gejera przy ul. Piłkowskiej nr. 195 robotnik, Tomasz Sowa, lat 30, pracujący na nocnej zmianie, nachyliwszy się za blisko do maszyny, został uderzony czółkiem, przez co odniósł poważne uszkodzenie prawego oka. Lekarz Pogotowia, udzieliłszy doraźnej pomocy, odesłał poszkodowanego do specjalisty.

— Przy murowaniu domu na ulicy Długiej nr. 81 Wincenty Siedlarek, malarz, lat 30, przez nieostrożność uderzony przez innego malarza młotkiem, odniósł okaleczenie lewej ręki. Rana opatrzona została na stacyi Pogotowia.

(b) **Smierć pod tramwajem.** W uzupełnieniu wczorajszej notatki o przejechaniu 9-letniej dziewczynki na ul. Średniej nr. 32, komunikujemy, iż nazywa się Ruchla Gomułka i jest córką krawca, zamieszkałego przy ul. Brzezińskiej nr. 21.

(b) **Kradzieże.** Wczoraj wieczorem przy szosie Konstantynowskiej skradziono paczkę przędzy, wartości 20 rb., furmanowi Jakóbowi Finkszteinowi. — Jadącej tramwajem ze Zgierzka Anastazyi Marcińskiej skradziono portmonetkę z 14 rb. oraz kwit na 30 rb.

(b) **Utonięcie.** W odległości 10 wiorst od Aleksandrowa we wsi Reksul, gminy Chociszew, utonęli: 15-letnia Olga Kelo, jej siostra 16-letnia Leokadya, Elza Marya Frida Sziktanz, 17 lat, i robotnik młyns Wilhelma Wegnera, 19-letni Wojciech Radecki.

Wypadek ten zrobił przynębiające wrażenie.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

(t) **Występ gościnny.** Na przyszły tydzień zapowiedziany jest przyjazd do naszego miasta p. Jadwigi z Krysińskich Lewickiej, pierwszorzędnej śpiewaczki, która wystąpi u nas z jednym własnym koncertem przy współudziale doborowych sił.

Obdarzona przepięknym koloraturowym, o idealnym brzmieniu, głosem, p. Lewicka odbyła obecnie «tournee» po zagranicy, gdzie ukazanie się jej witane było entuzjastycznie.

Obecnie p. Lewicka zjeżdża na jeden dzień do Łodzi. Koncert ten dla znawców zapowiadał niemałą ucztę artystyczną, to też spodziewać się należy, że występ p. Lewickiej u nas będzie całkowitym sukcesem dla artystki.

Z prasy polskiej.

Jeden z przyjaciół naszego pisma przysłał nam numer „Wiadomości Salezyjańskich” drukowanych w Turynie. Redaktorem odpowiedzialnym jest Józef Gambino; redaktorem odpowiedzialnym na Austro Węgry jest G. B. Monanni (Trento-Austria).

Mimo egzotyczne nazwiska redaktorów czasopismo jest redagowane wcale czystą polszczyzną. Numer otrzymany jest przeważnie poświęcony uczczeniu pamięci księdza Bosko, który serce swoje, wiedzę i życie swoje oddał — jak wiadomo — wychowaniu młodzieży polskiej.

Z WARSZAWY.

* **Polshczyzna i żargon.**

Tygodnik „Wiara” podaje w ostatnim numerze kilka tytułów sztuk teatralnych żargonowych. Tytuły te są zebrane z afiszów. Znajdujemy pomiędzy nimi następujący:

„Rozwagheit zdobt den Mensch“

Przekładu tytułów żargonowych na język polski „Wiara” nie podaje; można się wszakże domyślać, że przytoczony powyżej tytuł znaczy: Rozwaga zdoby człowieka.

Jeżeli ten domysł jest trafny, to zmiany zachodzące w żargonie i ciążenie jego ku polszczyźnie zasługują na zaznaczenie.

Wiadomości zamiejscowe.

Szkoła dramatyczna w Krakowie. Nauka w nowo utworzyć się mającej szkole dramatycznej przy instytucji muzycznym w Krakowie podzielona będzie na trzy kursy sześciomiesięczne, z których dwa pierwsze dotyczą adeptów sceny, trzeci zaś informatorów sceniczných. Wszystkie powyższe kursy obejmują zarówno ćwiczenia praktyczne, jak i teoretyczne.

Ćwiczenia praktyczne prowadzone będą przy pomocy wzorów i modeli w ten sposób, że poszczególne formuły i prawa opracowywane będą na przykładach.

Wykłady teoretyczne prowadzone będą oddzielnie.

Uczeń ma miesięcznie 8 godzin nauki praktycznej i 8 godzin nauki teoretycznej, poświęconych wyłącznie sztuce sceniczej. Obok tego wyznaczono 4 oddzielne godziny w miesiącu dla nauki kostiumologii.

Naukę dykcji i deklamacji, oraz naukę teorii sceniczej lub też naukę kostiumologii pobierać można oddzielnie, pod warunkiem, że słuchacz-amator zapisany na teorię sceniczną, jakkolwiek nie posiada charakteru ucznia szkoły, mimo to uczęszczać musi na naukę od pierwszej lekcji. Nie może zatem być przyjęty po rozpoczęciu tych nauk. Postanowienie to nie dotyczy nauki dykcji i deklamacji, ani też ogólnej nauki praktycznej.

Wpisy rozpoczną się dn. 28 sierpnia. Wcześniejsze zgłoszenia adresować należy: Kazimierz Gabryelski, Instytut muzyczny, Kraków, ul. Gołębia № 14.

TELEGRAMY.

Petersburg, 11 sierpnia. (P.) W przeciągu doby zachorowały na cholera 24 osoby, zmarło 11, zostało chorych 415.

Kursk, 11 sierpnia. (P.) We wsi Lipowskie, w powiecie szczygrowskim, zraniono 4 wystrzałami, w pobliżu jego mieszkania, pomocnika komisarza Izwiakowa i dyakona Solodurina. Nazajutrz Izwiakow zmarł.

Sztokholm, 11 sierpnia. (P.) Ruch pociągów odbywa się prawie bez przerwy. Poczuła, telefon, kanalizacja i przedsiębiorstwa oświetleniowe funkcjonują normalnie. Giełdę zamknięto. Braku zapasów żywnościowych nie odczuwają. W całym kraju panuje wzorowy porządek; spokojność nigdzie nie była naruszona.

Sztokholm, 11 sierpnia. (P.) Dzienniki wieczorne wyszły wczoraj w zmniejszonej objętości. Służba tramwajowa postanowiła strejkować w dalším ciągu. Administracja tramwajów zamierza dziś przy pomocy urzędników wznowić ruch w niektórych częściach miasta. W Nerkepingu służba tramwajowa powzięła uchwałę nie rzucac pracy. Wczoraj wieczorem w dwóch wielkich przedsiębiorstwach wznowiono pracę. Około 400 robotników fabryki żelaznej zdecydowało się na rozpoczęcie pracy.

Londyn, 11 sierpnia. (P.) Do „Timesa” donoszą z Teheranu, iż w końcu bieżącego tygodnia oddział, złożony z dwóch pułków piechoty, około 300 jeźdźców i 200 kozaków perskich, wyjedzie do Azerbejdżanu. Rząd przypuszcza, że wojsko do wraz z dwoma miejscowymi pułkami, które mają być zreformowane, zdoła przywrócić porządek zgodnie z żądaniem Rosji. Rząd wysłał emisariusza do Resztu, gdzie aresztowano Zelli-sultana; emisariusz zażądał 100,000 funtów kontrybucji dla rządu. Zelli odmówił wypłaty, zapytując, czy podobny sposób postępowania rządu jest konstytucyjny.

Pekin, 11 sierpnia. (P.) Agencja Reutersa otrzymuje następującą depeszę z Pekinu: W odpowiedzi na komunikat Chin, dotyczący przebudowy kolei Andun—Mukden, w którym Chiny wypowiadają swą zgodę i żądają, aby kolej ta była typu normalnego, Japonia zakomunikowała, aby ze względu na inne kwestye sporne w Mukdenie rozpocząć rokowania. W Pekinie uważają obecną sytuację za dogodniejszą.

OFIARY.

Dla biednej Nowickiej.
(Średnia № 95).

Jantina i Alina Sojockie 2 rb. — Bezimiennie 30 kop.
Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.
Ze Zgierza 1 rb. 30 kop.

Dla niezamożnych uczniów.

Rosset 3 rb.

Na 100 letnią staruszkę bezdomną.

Bezimiennie 80 kop.

Na Pogotowie ratunkowe.

Juszkiewicz 1 rb.

Na dom sierot.

Konstanty Koplin 3 rb.

Dla niezamożnych dzieci, udających się na wystawę do Częstochowy.

W. Adamczewski 1 rb. — M. Nitecki 1 rb.

Roznaitości.

Ze statystyki narodzin. Według d-ra Bertillona, podczas gdy w roku 1907 przybyło Francji 26,000 mieszkańców, ludność Niemiec powiększyła się o 800,000, Anglii o 500,000, Austrii o 400,000. Z czego wynika, że Francja, która w roku 1851 liczyła tak, jak Niemcy, około 35,000,000 mieszkańców, liczy dzisiaj 39,000,000, jej sąsiedzi zaś 62,000,000; Anglia, która w roku 1851 miała 29,000,000 mieszkańców, liczy ich dzisiaj 45,000,000, Austria miała 31,000,000, obecnie zaś 50,000,000; Włochy 24,000,000, dziś 50,000,000. I tak dalej. „Nigdy — dodaje dr. Bertillon — odkąd egzystuje statystyka, to znacząco od przeszło stu lat, liczba narodzin nie była tak niska, jak w roku 1907”.



Ze Schliesów

TEOFILA SCHMIDT

b. przełożona pensyi,

opatrzona śś. Sakramentami, zmarła w dniu 11 sierpnia 1909 roku, przeżywszy lat 73.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 13 b. m., o godz. 6-ej wieczorem, z domu przy ulicy Dzielnej Nr. 13, na Stary cmentarz katolicki. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, dnia 14 b. m., o godzinie 10 rano, w kościele św. Krzyża.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA.

1584

Z KRÓLESTWA.

Napad na plebanię. W Sosnowicach otrzymano wiadomość, że kilku bandytów napadło na plebanię we wsi Szymoni przy odnodze sączewskiej.

Ciężko poranili dwóch księży i poczęli rabunek, gdy we wsi wszczął się alarm, nadbiegli chłopcy i zdolali pochwycić jednego z bandytów, którego do nadejścia strażników pobili. Za zbiegłymi bandytami zorganizowano pościg. Stan poranionych księży, do których sprowadzono lekarza, groźny.

Tajemniczość jest widocznie właściwością zarządu kopalni hr. Renarda, skoro zagroził on natychmiastowym wydaleniem każdemu, kto by komunikował wiadomości kopalniane pismom—jak stwierdza „Kurier Zagłębia”.

Bojąc się tej „zbrodni” tajemniczy zarząd nasuwa bardzo poważne wątpliwości, czy czasem przyczyny tajemnicy nie są podyktowane słuszną obawą przed opinią publiczną.

Zabójstwo „szpiega”. Czytamy w „Ziemi Lubelskiej”: Ołbrzymie zainteresowanie w Siedlecach wzbudziła sprawa o zabójstwo „szpiega”, Teofila Nieczasa, dokonane we wsi Sobieszyn 29 listopada roku zeszłego w pobliżu miejscowego kościoła.

Zabity Nieczas złożył u sędziego śledczego w październiku r. z. zeznanie w sprawie napadu na sklep monopolowy w Brzezinach; zeznaniem swym Nieczas obciążał niejakiego Marcina Wazdaka, który został aresztowany.

Od chwili zaarrestowania Wazdaka Nieczas

spotykał się często z pogroźkami, że zostanie zabity. Jakoż 29 listopada r. z., po nabożeństwie w kościele Sobieszynskim, Nieczasa zabito trzema wystrzałami w odległości kilkunastu kroków od kościoła.

Zabójców nikt nie znał i nie poznał, mimo to jednak naczelnik straży ziemskiej Holsztein, na mocy pewnych poszlak, aresztował robotników z pobliskiej garbarni Ignacego Muzykiewicza i Władysława Dziarnowskiego, którzy stanęli przed sądem pod zarzutem zabójstwa Nieczasa.

Zeznania świadków niepolicyjnych i zeznanie Holsztein, który wszczął dochodzenie, były wręcz sprzeczne. Holsztein zeznał, że według jego przekonania, oskarżeni popełnili mord, żona zabitego (twierdzi) Franciszka Nieczasowa w Muzykiewiczu poznała katerycznie jednego z zabójców; wprawdzie potem oświadczyła, że nie poznała zabójcy w Muzykiewiczu, lecz zrobiła to, zdaniem Holsztein, pod wpływem bojaźni, jak i niektórzy inni świadkowie zabójstwa, którzy wogóle niechętnie dawali zeznanie; jeden z nich, gdy mu pokazano fotografię oskarżonych, nie chciał nawet na nią patrzeć, mówiąc: czy chcecie, żeby i mnie zabili?

Po zabójstwie w tłumie mówiono, że mordercami byli dwaj nieznanzi ludzie, którzy już w kościele zwracali uwagę tem, że nie kłękali. Postępowanie oskarżonych po zaarrestowaniu ich było podejrzane; dawali oni sprzeczne wyjaśnienia co do swej przeszłości; proponowali złożenie kaucyi w sumie 15,000 rubli, aby ich tylko nie aresztować. Podejrzanem również było zgłaszanie się do naczelnika straży ziemskiej bez wezwania wielu świadków, którzy udawadniali alibi

oskarżonych, przyczem, zestawiając niektóre zeznania, naczelnik straży ziemskiej dopatrywał się w nich sprzeczności.

Słowem, według naczelnika straży ziemskiej, oskarżeni popełnili zabójstwo.

Ale zeznanie naczelnika Holsztein (poparte częściowo i przez strażnika ziemskiego Karwackiego) zostało obalone przez świadków niepolicyjnych.

Ustalono, że nikt w oskarżonych nie poznał i nie poznawał zabójców, a nawet stwierdzono alibi oskarżonych.

Sąd okręgowy uniewinnił obu oskarżonych od zarzutu zabójstwa.

Charakterystyczny szczegół: naczelnik straży ziemskiej Holsztein twierdził, że garbarnia, w której pracowali oskarżeni, ma w sferach policyjnych opinię schroniska przestępców; oczywiście rzucano to cień i na oskarżonych, ale badany przez obronę Holsztein nie mógł wskazać danych, na których opiera się ta opinia policyjna

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. E.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
11/VIII 1 pp.	744.9	+19.8	54	Pn Z 3	Z dnia 11/VIII Temperatura max. +21.5° C. Temperatura min. +11.6° C. Opada 0.0
11/VIII 9 w	743.1	+19.4	87	Z 2	
12/VIII 7 r	742.1	+14.0	90	Pn Z 3	

Smaczne i zdrowe **Pieczyno**

jest tylko w piekarni

R. TREKLER, ul. Cegielniana № 67.

Chleb na sposób moskiewski wyrabiany przez specjalistów fachowych. Czystość i higiena wypieku gwarantowana.
Filie: Piotrkowska 116, Orla 8 i Przejazd 50. 1568-100-1

!!Najlepszy węgiel krajowy!!

dla fabryk i użytku domowego

szczególniej:

Rudolf kostkę I i kostkę II

najodpowiedniejszy do robienia zapasów zimowych

POLECAJA:

A. O. Teschich & Co.,

Łódź, ul. Widzewska № 62.

1569-d 1

Znajdujący się bez miejsca
pomocnik buchaltera
znajdzie korzystne zajęcie w jednej z pierwszorzędných firm. — Oferty sub lit. „T. A. K. 1879” w adm. „Rozwoju”. 1579-3

Migreno - Nervosin
natiemiasuwa ból głowy i migrenę. Bezwarunkowo pewny i nieszkodliwy roślinny środek. Żądać w aptekach i skł. aptecz. tylko oryginalnych proszków po 10 k. szt. — Pudełko 1.20 k. Główn. skł. Tow. Akc. L. Spiess i Syn 645r100

DOM

składający się z 16 pokoiów i PLAC pod budowę, z powodu wyjazdu, jest zaraz do sprzedania. Wiadomość: Łowicka 6 m. 9. 1577-3-1

plamy, pryszcze i liszaje
PIEGL, Crem Venus

usuwa znakomity i skuteczny St. Górskiego, Warszawa, Leszno 12. Polecany przez powagi lekarskie i nagrodzony na wystawach higienicznych najwyższymi odznaczeniami. Żądać wszędzie. Cena 50 kop. i rb. 1. Wystrzegać się naśladownictw

Puder Venus st. GÓRSKIEGO,

najdelikatniej przystaje do twarzy, jest higieniczny, nieszkodliwy, analizowany na wystawach lekarsko-higienicznych, dla pań, jako najlepszy nagrodzony i polecany, wytwór krajowy. Sprzedaż wszędzie 15, 30, 50 kop. i rb. 1. 1886-10-10

Wielkie Muzeum Panopticum

z oddziałem naukowo-anatomicznym
№ 7. PROMENADA № 7.

z dniem 12-ym sierpnia r. b. otwarte codziennie od 10 rano 11 wiecz.

Bilet wejścia z prawem obejrzenia elektro-bioskopu 25 kop., dzieci do lat 10 i ucząca się młodzież 15 k.

Oddział anatomiczny tylko dla dorosłych — płać dodatkową 15 kop. Dla dam wyłącznie w piątki. — Szczegóły w ańszach, 1573



Helenów. (Plac sportowy) Helenów.

W czwartek, dnia 12-go sierpnia 1909 r.

Pierwszy występ

Samsona nowoczesnego

atlety Simpson The Great. Niewidziane tutaj jeszcze produkcje. SIMPSON kulakiem rozbił piaskowiec i granit, podnosi na plecach most z samochodem i 10 welocypedystami.

WEJSCIE: na miejsca siedzące 40 i 30 kop., miejsca stojące 20 kop., dzieci 10 k. Początek o godz. 6 i pół wieczorem.

Tylko na kilka dni!

1565-3 8

W Ogrodzie Majstrów Tkackich w sobotę, dnia 14 sierpnia 1909 roku odbędzie się

WIELKI KONCERT na BENEFIS

kapelmistrza 37-go Ekaterynburskiego pułku piechoty **F. ADAMCZYKA** ze współdziałaniem orkiestry Helenowskiej pod dyr. p. **Webera**, oraz 40-go Koływańskiego pułku piechoty, pod dyrekcją p. **Lachowskiego**, solisty-skrzypka p. **Lewaka** i p. **Wisemberga** (fortepian).

Początek o g. 7-jej wiecz. — Passe partouts nie ważne. — Wejście 30 kop.

W razie niepogody koncert odbędzie się w przyszłą sobotę, dnia 21 b. m.

1564-3

Helenów. W niedzielę d. 15 sierpnia 1909 r. Helenów.

Na rzecz

Lódzkiego Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności

ODBĘDZIE SIĘ

WIELKA Zabawa Ogrodowa z NIESPODZIANKAMI

PROGRAM BARDZO UROZMAICONY:

2 orkiestry. Wspaniałe oświetlenie i iluminacja ogrodu. Wzlot kilku balonów. „Confetti” i t. d. — NIESPODZIANKI CENNIJSZE: krowa, kucyk, kozy, baran, maszyna do szycia, rower, samowary, zegarki srebrne etc. etc. Bilety na zabawę po 1 rb. Każdy bilet wygrywa.

Bilety wcześniej nabywać można u pp: Aleksandra Roszkowskiego, Piotrkowska 76; Wagnera, Piotrkowska 215; J. Wolskiego, Piotrkowska 3; M. Sprzączkowskiego, Piotrkowska 54; Henryka Schultza, Piotrkowska 93; K. Wolskiego, Konstantynowska 3; R. Horna, Piotrkowska 149; w cukierni Ulricha (Alia na Górnym Rynku); u W-go Schäpe, róg Rządowskiej i Nowo-Zarzewskiej; w sklepie spożywczym Akc. Tow. K. Scheiblera na Księżym Młynie; w sklepie spożywczym Akc. Tow. Heinzel i Kunizer w Widzewie; u p. Jul. Wünsch, Główna 21; u p. Reigla, Główna 26; u p. A. Lipskiego, Główna 54; u p. Fischera, Ogrodowa 13.

Bilety wejścia dla dorosłych 40 kop., dla dzieci 20 kop.

Bilety rublowe dają prawo do jednorazowego wejścia do ogrodu. — Wydawanie niespodzianek rozpocznie się w niedzielę, 15-go sierpnia o godz. 2-jej po poł. — Niespodzianki, nieodebrane w dniu zabawy do godz. 8-jej wieczorem, przechodzą na korzyść Tow. Dobr.

Kasa Helenowa otwarta od godziny 10 rano.

1566-4-2

Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości Sz. P. Myśliwych, że otworzyłem w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 92 (w podwórzu)

Skład broni i przybórów myśliwskich oraz warsztat puszkarski.

Wielki wybór broni kurkowej i bezkurkowej pierwszorzędnych fabryk „NOWOŚĆ” i Szwedzka automatyczna pięciopalcowa, śrutówka — „Patent Sjögrén”. Wszelkie reparacje i przeróbki broni i rewolwerów wykonuję dokładnie po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym względem Sz. P. Myśliwych, pozostaję z wysokim szacunkiem

JERZY SERBEK, puszkarz.

1507-3

Fabryka ogrzewań centralnych poszukuje zdolnego rysownika

Oferty z podaniem najprędszego terminu wstąpienia i żadaną pensją uprasza się składać do Administracji „Rozwoju” pod „Rysownik techniczny”. 1561-3-2

14

warsztatów stolarskich nowych do sprzedania.

Ul. Dworska 27. 1557-3-3

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie Karpińskiej

poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, sprowadza cudzoziemki. Warszawa, Montuszk 7, tel 120-82. 895-12-4

Zarząd Pabianickich 7-mio klasowych męskiej i żeńskiej Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne po wakacjach do wszystkich klas odbywać się będą w d. 26, 27 i 28-ym sierpnia r. b. Lekcje rozpoczną się dnia 30-go sierpnia. Podania na imię Dyrektora przyjmuje kancelaryja szkół. 1528-7-3

1-a Warszawska Szkoła Lekarsko-Dentystyczna, Warszawa, Nowo-Miasto, **Lek.-dent. L. Szymańskiego**, dawna I, róg Krak.-Przedmieście, ISTNIEJĄCA OD 1897 ROKU. Zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek już rozpoczęty, Program wysyła się bezpłatnie. 995-6-5

W IV-klasowej Szkole Filologicznej J. Radwańskiego

w Łodzi, Cegielniana II, 1551 9-2 egzaminy wstępne i poprawkowe zaczną się 23 sierpnia. — Lekcje 1 września. Do podań dołączać należy metrykę urodzenia i świadectwo szczepienia ospy. Kancelaryja szkoły otwarta codziennie.

Pasta „CAMELIA”

usiwa Piegę, Pryszcze, Wągry, Opaleniznę.

Składy: Warszawa: L. Spiess i Syn i H. Welt.

Łódź: L. Spiess i Syn i A. Lipiński.

Żądać wszędzie.

589-r29

SZKOŁA POCZĄTKOWA OGÓLNA JULII OLCZAK

przy ul. PRZEJAZD № 48, m. 19 (I piętro). przyjmuje dzieci od lat 6, zapisy od godz. 9 do 3. Specjalność szkoły: przysposabianie uczących się do średnich zakładów naukowych rządowych i prywatnych.

Niema lepszej nad WODĘ KOŁOŃSKĄ „DLA ZNAWCÓW”

1428-40-14

Spółka budowlana.

Architekt (technik budowlany) specjalista na kominy fabryczne, obmurowania kotłowni wszelkich systemów, maszynowe fundamenty, beton etc. poszukuje spółnika z kapitałem, aby mógł założyć przedsiębiorstwo budowlane. Inzerent prowadzi obecnie dużą cukrownię, mówi biegle po polsku i po niemiecku. Oferty proszę sub „Spółka budowlana” do gazety „Rozwój”. 1567-2-2

Zarząd drogi żelaznej Fabr.-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna w d. 16 sierpnia now. stylu 1909 roku o godz. 10 rano, na zasadzie §§ 40 i 84 Ogólnej Ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane z głośniejszej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. lipcu 1909 r. za frachtami: Sosnowiec W. 88430, 88196, 88484, 88498, 88284, 88415, 88318, 88446, 87860, 88066, 88037, 88038, 88067, 87862, 87861, 88248 i 88351 węgiel kamienny, Kopalnia „Alwina” dla Em. Goldberga; Sosnowiec W. 86973 węgiel kamienny, kopalnia „Alwina” dla Sz. A. Ciesielskiego; Sosnowiec W. 88225 węgiel kamienny, kopalnia „Helena” dla Meitlisa; Sosnowiec W. 87984 węgiel kamienny, kopalnia „Helena” dla Em. Goldberga; Włocławek W. 5836 wędliny, Majerczan, zaliczenie 7 rb. 50 kop.; Kiszyniów Pol. Z. 85616, 85523 wino besarabskie, I. Pelinowski, zaliczenia 31 rb. 70 kop. i 9 rb. 30 kop.; Orzechowo M. Niż. 24846, towar wełniany, Lwow dla Szuster-Tura

W razie, gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku, to powtórna ostateczna sprzedaż odbędzie się na st. Łódź-Fabryczna dnia 17 sierpnia now. stylu 1909 r. o godzinie 10 rano. 1533-1

ZAKŁAD GARDEROBY MĘSKIEJ

JULIANA KOZŁOWSKIEGO przeniesiony został z Nowego Rynku № 2, na róg Pasaż-Mayera i Mikołajewskiej, do domu zajmowanego dawniej przez pocztę. 1346

Skradziono

zegarek srebrny za № 518593 z monogramem F. D. Ostrzęga się przed kupnem takowego. Uprasza się o oddanie za nagrodą rb. 3 na ul. Staro Zarzewską 5, m. 27. 1553